DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 20. TOM 1szy

26 STYCZNIA WE WTOREK 1830.

Doniesienia.

Mały chłopczyk wstawszy bardzo rano, znalazł łyżeczkę, dowiedział się o właścicielu i oddał ją komu należało; ale za to przyjemny dar otrzymał.

Pewna panienka ukończywszy już szkołę wyższą i oddaliwszy się na wieś, przeseła dawnemu Nauczycielowi stylowe wypracowania do poprawy i ciągle w nich czyni postępy. Jak dotychczas, rzadki to dowód gorliwości; spodziéwać się jednak wypada, że przy coraz większém zamiłowaniu ojczystego języka, więcéj tak pięknych będziemy miéć przykładów.

U niektórych dzieci wcześniéj, u niektórych późniéj rozwija się rozsądek; i tak czteroletnia

panienka zapytana raz, czy to pieczone ptaszki latają po powietrzu? odpowiedziała: pieczone.

Uwiadomienie o nowym wynalazku.

W Paryżu robią teraz najpiękniejsze zwierciadła z tak zwanéj *białéj blachy* zamiast szkła. Wynalazca tego wybornego sposobu jest Pan Korro z Bruxelli.

(z Kur. Warsz.)

Wzór czynienia dobrze.

Sławny Benijamin Franklin, jeden z prawowodawców Ameryki północnéj, z najużyteczniejszych i najcnotliwszych ludzi, w następującym liście zostawił wzór rozsądnéj i przemyślnéj jałmużny. „Posełam ci 20 duk.; nie mam śmiałości darowania ci téj summy, pożyczam jéj tylko. Gdy wrócisz do swego kraju, znajdziesz w nim zapewne jakie zatrudnienie, za pomocą którego będziesz mógł wkrótce spłacić *twoje długi.* Wtedy, skoro upatrzysz uczciwego czło-

wieka w potrzebie, *zapłacisz mnie*, pożyczając jemu 20 duk. pod warunkiem uiszczenia się kiedyś tymże samym sposobem. Spodziewam się że przejdą przez rąk wiele, zanim u jakiego podłego człowieka uwięzną. Jest to jeden z moich wynalazków do czynienia wiele dobrego małą ilością pieniężną. Nie jestem tyle bogaty, żebym mógł wiele wydawać na dobre uczynki, trzeba więc brać przemysł w pomoc, ażeby używać jak najlepiej małych *sposobów*. ••

Jan Lully, sławny muzyk francuzki, urodził się z bardzo ubogich rodziców w Florencyi. Xiądz jeden Franciszkanin, odkrywszy w nim nadzwyczajną sposobność do muzyki, zaczął go uczyć na gitarze. Gdy miał lat 10, szczególnym przypadkiem dostał się za pazia do Panny *Montpensier*, kuzynki Króla francuzkiego Ludwika XIV; lecz ta xiężniczka widząc, że bardzo brzydki i niezgrabny, nie chciała go mieć przy sobie, tylko odesłała do kuchni, że-

by tam rądle pomywał. Lully nie tracąc swego gustu do muzyki, w wolnych od służby chwilach grał jak umiał na starych skrzypcach, które sobie wynalazł i zabawiał czeladź całą. Już była melodyja w tém jego graniu, posłyszała o tém Panna Montpensier i przywróciła go do urzędu pazia, opiekowała się nim ciągle i Lully wyszedł na wielkiego muzyka, sławę sobie zjednał i uczciwy majątek. — I szpetna powierzchowność nie zaszkodzi temu, który ma trwalsze przymioty i talenta. **

Dom zarobkowy.

Wkrótce w Warszawie założony będzie *Dom zarobkowy.* W tym domu znajdą przytułek i użyteczne zatrudnienie włóczęgi stałego sposobu do życia nie mający, oraz żebracy do pracy niezdolni. Błogosławić będą pamięci cnotliwego Staszica, który cały swój majątek na dobro ludzkości poświęciwszy, i tego domu zarobkowego pierwszy zakład uczynił.

(z *K. W.*)